

## ZOFIA NOGALSKA

ur. 1927; Sieciechów

Miejsce i czas wydarzeń	Warszawa, II wojna światowa
Słowa kluczowe	projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów; II wojna światowa; Warszawa; okupacja niemiecka; okupacja hitlerowska; Powstanie Warszawskie; represje niemieckie

### Powstanie Warszawskie

Byłam w klinice przy Koszykowej, no i to powstanie się zaczęło. Pojechaliśmy z koleżanką, to był piątek, bo ojciec mój był w środę w Warszawie i powiedział, że przyjedzie po mnie w sobotę, bo już mnie wypisywali z tej kliniki i w piątek z koleżanką pojechaliśmy, ona mówi: „Chodź, pojedziemy do Łazienek, jeszcze pochodzisz sobie, zobaczysz” Ona jest warszawianka, zna to wszystko, to mówi: „Jeszcze cię tu zaprowadzę, tu cię zaprowadzę.” Jak pojechaliśmy, no to dobrze, ale później, jak jechaliśmy tramwajem, to ciągle słyszeliśmy: „Dzisiaj do piątej chodzenie, dzisiaj do piątej chodzenie” I ona mówi: „Wiesz, co? Coś tu się będzie działo, bo patrz, tylko mówią ciągle »do piątej chodzenie«, to już idźmy i wracajmy do kliniki przed piątą, bo nie wiadomo, co to może być. Żeby nas gdzieś nie zastało, gdzie my będziemy” I myśmy dosłownie przed piątą wrócili do kliniki, no i zaczęło się to powstanie, to jak się zaczęło, to od razu powstańcy do tej kliniki przyszedli a naprzeciwko tego to były Filtry, taki plac z Filtrami i była ulica Sucha, i obok tego był taki duży dom, co Niemcy mieszkali w tym, wojsko niemieckie, nie wiem, czy to była żandarmeria niemiecka, to nie był Wehrmacht, tylko taka żandarmeria czy coś, nie wiem, a tam zaraz za tym, to Noakowskiego ulica i politechnika niedaleko. Pamiętam, jak się zaczęło, to od razu powstańcy do tej kliniki przyszedli i chcieli ostrzeliwać Niemców w tym bloku, ale profesor prosił ich, żeby nie robili tego, że tu są chorzy, że przecież jak oni zaczęli strzelać, to nas powybijają.

I oni zrezygnowali, nie robili tego, no i normalnie bombardowanie Warszawy zaczęło się, przecież ci nie mieli takiej broni, żeby ich zestrzelić, strzały, stawianie barykad, tam na Noakowskiego zaraz tramwaj przewrócili, barykady zrobili, z tej barykady ostrzeliwali Niemcy –i zaczęły się palenie tego wszystkiego; dworzec zaczął się główny palić, potem inne takie, bo tam, gdzie byli powstańcy w tych budynkach, to oni

ostrzeliwali i zaczęły się palić a te popularne, jak to się mówi, szafy albo krowy nazywali, te urządzenia armatnie, co granatami czy czymś wybuchali, że wystrzelili, to cała ściana się waliła i się paliło to wszystko, to przecież się widziało to wszystko, jak to wszystko płonie. Po drugiej stronie Filtrów był taki dom duży i tam byli powstańcy, i oni ostrzelali, to przecież widzieliśmy jak z tych płomieni powstańcy oknami wyskakowali, widać było to wszystko, co się działo. A poza tym tam byli Ukraińcy i Ormianie, no to zaczęło się mordowanie ludzi, wyłapywanie młodych, gwałcenie, bezrząd zupełnie, no i później ta ewakuacja była już tego wszystkiego i właśnie nas ewakuowano na Dworzec Zachodni.

[Do Puław wróciłam] w 1945 roku. Tutaj front przeszedł, były postrzeliwane budynki jakieś, ale które były popalone to nawet nie wiem dokładnie, gdzieś te nad Wisłą może, na pewno były ostrzeliwane ściany, zniszczone okna.

Wróciłam taka chora, że mnie nie interesowało prawie nic, tylko myśleć, jak się ratować –przecież miesiąc czasu głodu, ja do ludzi byłam niepodobna, ja byłam spuchnięta z głodu cała. Rodzice moi ledwo mnie poznali w ogóle, no i zaczęło się, żeby mnie leczyć, pojechał tatuś, bo był doktor Kapuściński w Nałęczowie, to taki znajomy moich rodziców, to pamiętam żeśmy na węglarce, byle jak, pojechaliśmy do tego Nałęczowa i żeby on mnie zbadał. On tam jakieś leki miał, to mi dawał, i zaczęło się leczenie, żeby człowieka doprowadzić do czegoś, bo okropnie się wyglądało. Siedemnaście lat wtedy miałam, to przecież jeszcze dziecko prawie, co to siedemnaście lat.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2005-10-10, Puławy
<b>Rozmawiał/a</b>	Tomasz Czajkowski
<b>Redakcja</b>	Karol Czajkowski
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"